

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Polska na morzu

Wojewódzkie obchody

Święto Niepodległości



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery.

Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszmy się zainteresowaniem Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.



Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski

Zatrzymane w kadrze

Kielce, ulica Sienkiewicza, rok 1937: obchody Święta Niepodległości. Władysław Dziadosz, ostatni wojewoda kielecki okresu międzywojennego (drugi od prawej, w cylindrze), rozmawia z uczestnikami uroczystości, m.in. z gen. Juliuszem Zulaufem, dowódcą stacjonującej w Kielcach 2. Dywizji Piechoty Legionów. Zdjęcie pochodzi ze zbiorów Muzeum Historii Kielc. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Kielce, Plac Wolności: występy artystyczne z okazji obchodów Święta Niepodległości.

Przegląd wydarzeń

Wojewoda Zbigniew Koniusz wziął udział w inauguracji budowy fabryki prefabrykatów betonowych w Suchedniowie. Planowane zakończenie inwestycji, której koszt wyniesie ok. 2 mln zł, przewidziano na koniec 2023 r. Zakład zatrudni około 100 osób – będą w nim produkowane elementy prefabrykowane głównie na potrzeby budownictwa wielokubaturowego, w tym budynków przemysłowych, usługowych, handlowych, biurowych, magazynowych i mieszkalnych. Pierwszy etap inwestycji to uruchomienie nowoczesnych linii technologicznych.



Wojewoda wziął udział w otwarciu Domu Polsko- Ukraińskiego. Inicjatorem powstania kieleckiej placówki jest Stowarzyszenie „Nadzieja Rodzinie” oraz Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Ideą przyświecającą utworzeniu domu jest szeroko pojęta pomoc uchodźcom chroniącym się przed konfliktem zbrojnym. To m.in. nauka języka polskiego, wsparcie psychologa oraz szeroki wachlarz działań aktywności społecznych i kulturowych, połączony z integracją zawodową. Gościem spotkania był wiceminister rodziny i polityki społecznej Stanisław Szwed.



Wojewoda wręczył nagrody laureatom IX Konkursu Literackiego „Żywot człowieka pościwego”. Tematem przewodnim tegorocznej odsłony przedsięwzięcia była „Miłość”. Organizatorem projektu, skierowanego do uczniów w wieku od 10 do 19 lat, jest Fundacja Studio TM z Kielc. Główne cele konkursu to popularyzacja twórczości młodych ludzi piszących na interesujące ich tematy, promocja tej twórczości w mediach oraz literackie refleksje związane z pozytywnymi uczuciami. Wojewoda objął konkurs patronatem honorowym oraz ufundował część nagród.



Ponad 180 uczniów świętokrzyskich szkół ponadpodstawowych otrzymało stypendia Prezesa Rady Ministrów. Wręczył je wicewojewoda Rafał Nowak. Aby otrzymać stypendium, kandydat musi spełnić przynajmniej jeden z warunków - m.in. otrzymać promocję z wyróżnieniem, uzyskując przy tym najwyższą w danej szkole średnią ocen lub wykazywać szczególne uzdolnienia w co najmniej jednej dziedzinie wiedzy, uzyskując w niej najwyższe wyniki, a w pozostałych dziedzinach wiedzy wyniki co najmniej dobre.



W uroczystości upamiętniającej rocznicę wybuchu powstania listopadowego uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. Przed pomnikiem przy zbiegu ulic Tarnowskiej i Zagórskiej w Kielcach zbrali się przedstawiciele lokalnych władz, służb mundurowych, poczty sztandarowe oraz mieszkańcy miasta. Monument ten powstał w 150. rocznicę wybuchu zrywu niepodległościowego. W tym miejscu doszło do zbrojnego starcia oddziałów rosyjskich z polskimi żołnierzami. W wyniku walki, 24 września 1831 roku, poległo tam trzech polskich patriotów.



Poprawa bezpieczeństwa pieszych w ciągu ulicy Kusocińskiego we Włoszczowie: w odbiorze przebudowanych przejść uczestniczył wojewoda Zbigniew Koniusz. W ramach inwestycji, która została dofinansowana ze środków Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg w wysokości 1 144 853 zł, wykonano zadania obejmujące poprawę infrastruktury drogowej (m.in. wykonano przejścia dla pieszych oraz wyremontowano nawierzchnię jezdni i chodników). Łączna wartość tej inwestycji to 1 499 250 zł (pozostałe środki pochodziły od lokalnego samorządu).



Temat miesiąca

Polska na morzu. Z dziejów wojennej floty

„Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć marynarkę polską” – brzmiał dekret Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego. Minęło ponad sto lat od narodzin floty wojennej w niepodległej Polsce, jednakże nasza wojskowa obecność na Bałtyku to historia o wieki wcześniejsza. Już od czasów powstania państwa polskiego możliwość wykorzystania morskiego wybrzeża dla celów ekonomicznych czy politycznych była sprawą wielkiej wagi.

Początki morskich zmagani

Dzięki archeologom wiemy, że za Bolesława Chrobrego wykorzystywano bojowe łodzie do obrony bałtyckich grodów portowych, w których rozwijał się handel, przed najazdami sąsiadów z północy. Ówczesnymi okrętami wojennymi były najczęściej długie łodzie żaglowo-wiosłowe. Flotylla taka miała za zadanie odeprzeć od brzegu nieprzyjaciela, najlepiej niszcząc jego pływające jednostki zanim zdołały one dotrzeć do portu. Była to raczej doraźna obrona, a taką taktykę stosowano przez jakieś dwa czy trzy stulecia. Wedle kronikarskich przekazów, okrętami miał posługiwać się także podczas walk z Pomorzanami Bolesław Krzywousty, urządzając morskie wyprawy na Rugię. O ówczesnej wojennej flocie bliższych wiadomości jednak nie mamy. Choć obrona wybrzeża była koniecznością, nie wszyscy nasi władcy podchodzili do tego problemu z właściwą świadomością. „W dawnej Polsce zagadnienie marynarki wojennej i sprawa Bałtyku nie były należycie rozumiane. Siły zbrojne na morzu tworzone tylko od wypadku do wypadku, a środki na ich utrzymanie miała łożyć jednostka – król ze swej szkatuły prywatnej, nie zaś cały naród” – podkreślał Stefan Rowecki w monumentalnym „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej 1918-1928”.

Polska wojenna obecność na Bałtyku i pierwsze zaczątki floty to dopiero okres Kazimierza Jagiellończyka i walki z okrętami zakonu krzyżackiego w trakcie wojny trzynastoletniej. Jako przełomową datę przyjmijmy rok 1463, kiedy to w bitwie na Zalewie Wiślanym solidnego łupnia dały krzyżackim jednostkom okręty z Elbląga i Gdańska. Król Kazimierz do wojny na Bałtyku wykorzystał kaprów, czyli załogi okrętów działających na zlecenie monarchy. Ci wielce skuteczni królewscy najemnicy posługiwali się tzw. listami kaperskimi podpisywanymi przez przedstawicieli władcy. W dokumentach tych wskazywano dokładnie cele morskiej walki – określano nieprzyjaciela, którego można atakować oraz... zasady podziału łupów. Podczas wojny trzynastoletniej (jak pamiętamy z kart historii, toczyła się ona w latach 1454-1466) flota gdańskich kaprów patrolowała wody przybrzeżne ścigając statki krzyżackie czy jednostki handlowe sojuszników zakonu.

O tym, że własna flota przynosi dla bezpieczeństwa kraju wymierne korzyści wiedział król Zygmunt Stary, który wprowadził jej budowę do programu polityki państwa. Królewska flota kaperska liczyła kilkanaście okrętów średniej wielkości, a jej głównym celem było przerywanie morskich linii komunikacyjnych Moskwy, Krzyżaków i Duńczyków. Władca ten wystawiał listy



Polski okręt wojenny z XVII w. („Polska na morzu”, Warszawa 1935).

kaperskie tylko kilka lat, bo po zawarciu rozejmu z sąsiadami uznał, że owi „żołnierze morscy” już nie będą potrzebni. Nieco więcej zrozumienia dla morskich spraw wykazał jego syn i następca, który znów kaprów zatrudnił.

Rozwój wojennej floty

Potrzebę posiadania okrętów bojowych docenił wspomniany wyżej król Zygmunt II August. Był to czas walk o Inflanty. Zasady tworzenia floty wojennej monarcha przeforsował podczas sejmowych obrad, a w 1568 roku powołał Komisję Morską – organ władzy na morzu: instytucję wypełniającą funkcje administracyjne, urzędowe i sędownicze, czyli swego rodzaju admiralicję. Król ogłosił w 1566 roku także pierwsze „artykuły morskie” będące regulaminem floty wojennej. Przepisy te określały m.in. zasady działania podczas spotkania z nieprzyjacielem na morzu, zadania kapitanatów, obowiązki załogi okrętu, a także dyscyplinę na morskiej jednostce. „Wypadki polityczne w ciągu XVI i XVII w. zmuszały Polskę i jej władcę do zajęcia bezpośredniego stanowiska w polityce morskiej. Polityka ta rodziła potrzebę tworzenia własnej wojennej floty na Bałtyku. Posiadanie jej okazało się dla Polski koniecznością. Bez takiej floty, wobec ciągłych zatargów z północnymi sąsiadami, obrona bałtyckich wybrzeży polskich, w razie najazdu od strony niezabezpieczonego morza, była wręcz niemożliwą, groziła Polsce utratą portu, blokadą Gdańska, zatamowaniem polskiego handlu. Rozumiał to dobrze ostatni z Jagiellonów, król Zygmunt August, za którego sprawy bałtyckie zaczęły nabierać dla Polski pierwszorzędного znaczenia, tak pod względem handlowym, jak politycznym. W ich obronie on pierwszy miał rzucić podwalinę polskiej polityki na Bałtyku i wytyczyć jej cele na północy” – pisał Aleksander Czołowski.

Choć próby wskrzeszenia polskiej floty podejmował Stefan Batory, to rozwój naszych morskich sił zbrojnych, a także słynny wojenny sukces w starciu ze Szwecją, przypadł na czasy Zygmunta III Wazy. Władca ten rozbudował porty w Gdańsku i Pucku oraz przystąpił do budowy okrętów na większą niż dotychczas skalę. Królem Szwecji został wówczas Gustaw Adolf, który zamierzał ugruntować panowanie swego kraju na Bałtyku. W 1625 roku Polska miała już gotowych osiem okrętów wojennych – większych galeonów i nieco mniejszych pinek. Były to m.in. „Święty Jerzy“, „Wodnik“, „Biegnący Jeleń“, „Król Dawid“, „Panna Wodna“, „Złoty Lew“. Dwa lata później polska flota stoczyła pod Oliwą jedną z najbardziej znanych w historii bitew morskich. Nasze okręty dowodzone przez admirała Arenda Dickmanna pokonały szwedzkie jednostki blokujące port w Gdańsku. Kolejni polscy władcy, choć doceniali znaczenie okrętów bojowych i próbowali flotę wojenną rozwijać, z powodu braku pieniędzy oraz mnożących się politycznych problemów nie byli w stanie zrobić nic wielkiego. Upadek polskiej floty przypieczętowały kolejne rozbiory naszego kraju.

Flota Niepodległej

„Z dniem 28 listopada 1918 roku rozkazuję utworzyć marynarkę polską, mianując jednocześnie pułkownika marynarki Bogumiła Nowotnego szefem Sekcji Marynarki przy Ministerstwie Spraw Wojskowych”. Dokument ten, podpisany przez Józefa Piłsudskiego, uważany jest za akt założycielski polskiej Marynarki Wojennej. W chwili wydania tego rozkazu nasz kraj nie miał jeszcze dostępu do morza – traktat wersalski podpisano ponad pół roku później. Od początku jednak zdawano sobie sprawę, jak ważna jest militarna oraz gospodarcza obecność Polski na bałtyckim wybrzeżu. Symboliczna jest przy tym data podpisania dekretu: 28 listopada przypada bowiem rocznica bitwy pod Oliwą stoczonej w 1627 roku.

„Państwo polskie musi być w dużym stopniu również państwem morskim, gdyż drogi komunikacyjne morskie odgrywają dlań żywotną rolę, a rozwój gospodarczy kraju jest w wybitnej mierze zależny od ich posiadania. Ochrona dróg komunikacyjnych morskich jest zadaniem pierwszorzędnej wagi i stanowić musi stałą troskę państwa, a w szczególności dowództwa jego sił zbrojnych” – czytamy w wydawnictwie z okazji dziesięciolecia odzyskania niepodległości. Kolejnym dekretem Józef Piłsudski powołał Departament dla spraw Morskich, który wchodził w skład Ministerstwa Spraw Wojskowych. Miał się on zajmować wszystkim tym, co związane było z flotą wojenną oraz handlową, portami, żegluga czy flotyllą rzeczną. „Po wojnie światowej



Bitwa pod Oliwą (A. Czolowski „Marynarka w Polsce”).

hasło niepodległości Polski z dostępem do morza stało się nie tylko życzeniem polskich patriotów, lecz również jednym z postulatów zawarcia pokoju przez rządy sprzymierzonych. Stąd też traktatem wersalskim przyznano Polsce dostęp do Bałtyku, wprowadzie okrojony bardzo, z Wolnym Miastem Gdańskiem przy ujściu Wisły, lecz zawsze dający Odrodzonej Polsce wyjście na morze” – pisał w 1928 roku Stefan Rowecki, znawca wojskowości, wówczas podpułkownik, a później generał i dowódca Armii Krajowej.

Dwudziestolecie międzywojenne to powolny, lecz ciągły rozwój naszej floty i tworzenia dla niej zaplecza: poza infrastrukturą także szkolnictwa morskiego. Marynarka Wojenna potrzebowała odpowiednich baz morskich. W programach jej rozwoju – a pierwszy taki program powstał już w 1919 roku – podkreślano niezbędność tychże baz, zwracając uwagę na rozbudowę portu w Pucku czy Helu. Ważną inwestycją była oczywiście budowa portu w Gdyni, który służył także flocie handlowej. W 1920 roku podniesiono banderę na pierwszym polskim okręcie ORP „Pomorzanin”, niewielkim okręcie hydrograficznym. Kolejne lata to czas realizacji umów na budowę okrętów wojennych, jak np. na niszczyciele ORP „Wicher” i ORP „Burza”, które powstały w stoczniach francuskich.

Obserwowano przy tym z niepokojem morskie zbrojenia Niemiec, które nasiliły się po dojściu do władzy nazistów w 1933 roku. „W 1939 roku Niemcy dysponowały flotą złożoną z 2 nowych i 2 starych okrętów liniowych, 3 pancerników *kieszonkowych*, 8 krążowników, 34 niszczycieli i torpedowców, 57 okrętów podwodnych i dużej liczby mniejszych jednostek. Polska mogła im przeciwstawić tylko 4 niszczyciele (*Wicher*, *Burza*, *Grom* i *Błyskawica*), 5 okrętów podwodnych (*Ryś*, *Wilk*, *Żbik*, *Orzeł* i *Sęp*), stawiacza min *Gryf*, 6 trałowców i 2 kanonierki” – pisał Edmund Kosiarz,

pochodzący z Ostrowca Świętokrzyskiego znany historyk Marynarki Wojennej. Dysproporcja sił była więc znacząca. „Niepowodzenie floty w obronie wybrzeża we wrześniu 1939 roku nie spowodowało zniszczenia polskich sił morskich, które nieprzerwanie prowadziły dalsze działania bojowe – tym razem z baz brytyjskich. Zgodnie z odpowiednimi umowami polsko-brytyjskimi, siły morskie Rzeczypospolitej nadal się rozwijały, przyjmując nazwę: Oddział Polskiej Marynarki Wojennej w Wielkiej Brytanii” – zaznaczył Tadeusz Górski. Ale losy polskich okrętów podczas walk kampanii wrześniowej 1939 roku oraz całej II wojny światowej to temat na oddzielną opowieść.

Morskie tradycje

Uzyskanie dostępu do morza po odzyskaniu przez Polskę niepodległości oraz nadzieje z tym związane były powodem do radości. Morskie tradycje podtrzymywała w międzywojennym dwudziestolecu Liga Morska i Kolonialna. Była to prężnie działająca organizacja, tuż przed wybuchem wojny licząca aż milion członków i posiadająca swe reprezentacje w całym kraju – rzecz jasna, także w ówczesnym województwie kieleckim. Liga propagowała wśród społeczeństwa wszelkie przedsięwzięcia związane z morzem, działała na rzecz rozbudowy floty, prowadziła szeroko zakrojoną działalność wydawniczą, organizowała obchody Dni Morza. Wśród jej sukcesów warto wymienić wpływ na budowę portu w Gdyni oraz na utworzenie szkoły morskiej w Tczewie. Jednym z celów Ligi – zgodnie z jej nazwą – było również pozyskiwanie terenów dla polskiego osadnictwa, czyli zamorskich kolonii. Choć z Madagaskarem nie wyszło, za to w 1934 roku w brazylijskim stanie Parana udało się utworzyć polską kolonię, która z początku liczyła ponad 300 osadników.

Liga Morska i Kolonialna aktywnie wspierała budowę floty wojennej. Przykładem jest zbiórka pieniędzy na okręt podwodny. Słynny ORP „Orzeł” zbudowano po części ze społecznych składek, a mieszkańcy Kielecczyzny wykazali się tu wyjątkową aktywnością. „45.000 zł zebrano na Fundusz Obrony Morskiej. To wyciąg ofiar-



Kartka Poczty Polskiej z okazji 70. rocznicy ORP „Orzeł” (proj. A. Kowalewski).

ności kielczan na łódź podwodną im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” – już w 1936 roku pisano w wydawanym w Kielcach „Tygodniku Morskim”. Na budowę zwodowanego dwa lata później „Orła” zebrano w naszym regionie niebagatelną kwotę blisko 428 tysięcy złotych, a symboliczny czek na ręce prezesa Ligi przekazał ówczesny wojewoda kielecki Władysław Dziadosz.

Flota XXI wieku

Dziś nasza wojenna flota to przede wszystkim obrona morskiej granicy państwa, ochrona żeglugi oraz wszelkich naszych morskich spraw. Poza ćwiczeniami na Bałtyku, jednostki Marynarki Wojennej biorą także udział, w ramach przynależności do struktur NATO, w operacjach sojuszniczych poza granicami kraju. „Marynarka Wojenna broni interesów państwa na polskich obszarach morskich. Powierzono jej także morską obronę wybrzeża. Jest również formacją przygotowaną do udziału w lądowej obronie wybrzeża we współdziałaniu z innymi rodzajami sił zbrojnych w ramach strategicznej operacji obronnej. Zgodnie ze zobowiązaniami międzynarodowymi utrzymuje także

zdolność do realizacji zadań związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa zarówno w obszarze Morza Bałtyckiego, jak i poza nim” – napisano na stronie www.wojsko-polskie.pl. Jak twierdził Wojciech Trąmpczyński, marszałek Sejmu oraz Senatu II Rzeczypospolitej: „Szum Bałtyku to najpiękniejszy hymn naszej państwowości”.

Wykorzystałem m.in.: T. Górski „Polska flota wojenna na tle flot europejskich” (Gdańsk 2001), E. Kosiarski „Polacy na morzach 1939-1945” (Warszawa 1971), „Dziesięciolecie Polski Odrodzonej. Księga pamiątkowa 1918-1928” (Kraków-Warszawa 1928), A. Czołowski „Marynarka w Polsce” (Lwów 1922), „Polska na morzu” (Warszawa 1935), W. Hubert „Polskie okręty wojenne za Jagiellonów i Wazów” („Broń i Barwa” 1935, nr 9). [JK]



Józef Piłsudski na pokładzie ORP „Wicher” (fot. NAC).

W rocznicę odzyskania niepodległości

Na obchody Święta Niepodległości zaprosił wojewoda Zbigniew Koniusz. Wojewódzkie uroczystości odbyły się na kieleckim Placu Wolności. Główną część obchodów rozpoczęła msza święta w bazylice katedralnej. Po nabożeństwie wspólnie odśpiewano hymn państwowy na placu przed Muzeum Narodowym. Uczestnicy uroczystości przemaszerowali następnie na Plac Wolności, gdzie przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego złożono kwiaty i zapalono znicze. Wcześniej wojewoda

złożył wieniec przed Pomnikiem Niepodległości.

Atrakcjami uroczystości były m.in. defilada wojska i służb mundurowych, pokazy artystyczne i pokazy musztry paradnej, a zakończył je listopadowy koncert, podczas którego goście imprezy – wraz z występującymi na scenie artystami – mieli okazję zaśpiewać wiele znanych i lubianych patriotycznych pieśni.

Tradycyjnie – w ramach obchodów Święta Niepodległości – organizowanych jest szereg przedsięwzięć.

Jednym z nich był Bieg Niepodległości, który odbył się w Kielcach 12 listopada. Do udziału w tej popularnej sportowej imprezie zaprosił wojewoda Zbigniew Koniusz wraz ze Świętokrzyskim Stowarzyszeniem Biegaczy sieBIEGA, a w tym roku wystartowało w nim ponad dziesięćset osób. Zawodnicy mieli do wyboru dwa dystanse: biegu głównego o trasie liczącej 10 km oraz biegu towarzyszącego o długości 1918 metrów. Miejscem startu oraz metą obydwóch biegów był kielecki Park Miejski.



Podsumowanie obronnego projektu

Projekt „My, młode pokolenie - Tobie Ojczyzno” podsumowano podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim. Twórcom i uczestnikom przedsięwzięcia podziękował wojewoda, który objął wydarzenie patronatem honorowym.

Celem inicjatywy była przede wszystkim organizacja szkoleń proobronnych dla uczniów świętokrzyskich szkół. – *Młodzież miała okazję dostać wiedzę z pierwszej ręki: od fachowców zajmujących się tematyką obronną. To także uzupełnienie tego, co znajduje się na nowo w programie nauczania. Jako społeczeństwo musimy być przygotowani na różne scenariusze, jakie nam życie pisze. Również na te nieoczekiwane i niechciane,*



związane z konfliktami zbrojnymi czy terroryzmem – mówił Zbigniew Koniusz.

„My, młode pokolenie - Tobie Ojczyzno” to odpowiedź na zagrożenia, które pojawiły się w związku z kryzysem migracyjnym na granicy z Białorusią, ale głównie w związku z działaniami wojennymi na terenie Ukrainy. Były to szkolenia dla uczniów: przede wszystkim szkolenia strzeleckie, zasady organizacji schronów i alarmowania o zagrożeniu z powietrza czy przygotowanie tzw. „plecaka przetrwania”. Cele akcji to m.in. przygotowanie do prawidłowego reagowania w sytuacji konfliktu zbrojnego lub innego zagrożenia oraz nabywanie umiejętności przydatnych w służbie wojskowej i wspieranie młodzieży uczącej się w klasach wojskowych.

Projekt realizowany był w regionie od września do listopada. Szkolenia odbyły się w 14 placówkach oświatowych, a wzięło w nich udział ponad 2500 uczniów. Zorganizowano m.in. zajęcia praktyczne na strzelnicach oraz konferencję edukacyjną w sprawie zmian w podstawie programowej przedmiotu „Edukacja dla bezpieczeństwa”. Ważnym elementem był także przygotowany film instruktażowy. Głównym organizatorem kampanii było Stowarzyszenie Aktywności Zawodowej „Passa” w Kielcach, a uczestniczyli w nim: Kuratorium Oświaty, Centrum Przygotowań do Misji Zagranicznych, Komenda Wojewódzka Policji oraz Komenda Wojewódzka Państwowej Straży Pożarnej. Projekt dofinansowało Ministerstwo Obrony Narodowej.

Laureaci konkursu nagrodzeni

Wojewoda Zbigniew Koniusz uhonorował zwycięzców finału XXIX Wojewódzkiego Konkursu Wiedzy o Bezpieczeństwie, Ratownictwie i Obronie Cywilnej.

Głównym celem przedsięwzięcia jest popularyzacja wśród młodzieży szkolnej wiedzy z zakresu bezpieczeństwa, ratownictwa i ochrony ludności. Jest to również okazja do pokazania, jak ważne w tworzeniu systemu bezpieczeństwa naszego kraju jest podtrzymywanie tradycji wychowania patriotyczno-obronnego. Konkurs jest rozgrywany na dwóch etapach: szkolnym i wojewódzkim.

– *Od lat konkurs ten cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. Do tej pory we wszystkich jego edycjach wzięło udział prawie 12 tysięcy uczniów. Ogrom wiedzy, jakim młodzież miała się wykazać, jest imponujący. Bardzo wam dziękuję za trud przygotowania. Proszę o jedno: próbujcie zarazić chęcią do posiadania takiej wiedzy waszych kolegów i koleżanki. Lepiej być przygotowanym niż być nieświadomym zagrożenia, jakie obecny świat niesie –* mówił wojewoda do uczestników spotkania w urzędzie wojewódzkim.

W tym roku konkurs, organizowany przez Wojewodę Świętokrzyskiego oraz Świętokrzyskiego Komendanta Wojewódzkiego Państwowej Straży Pożarnej i Święto-



krzyskiego Kuratora Oświaty, przeprowadzony został w 14 szkołach średnich województwa świętokrzyskiego, a do finału zakwalifikowało się 28 uczniów. Uczestnicy rozgrywek wojewódzkich mieli za zadanie odpowiedzieć na pytania m.in. sprawdzające wiedzę na temat pierwszej pomocy i ratownictwa, jak również nawiązujące do tradycji patriotycznych i obronnych.

Podziękowania za pracę na rzecz potrzebujących

Z okazji obchodów Dnia Pracownika Socjalnego wojewoda uhonorował zasłużonych pracowników jednostek pomocy społecznej z regionu świętokrzyskiego statuetkami oraz listami gratulacyjnymi.

Dzień Pracownika Socjalnego to święto wszystkich pracowników służb społecznych, a w szczególności pracowników socjalnych. Z tej okazji wojewoda corocznie wyróżnia osoby i instytucje za wkład w budowanie systemu szeroko rozumianej polityki społecznej. – *Kluczem jest pasja osób, które wykonują zawód pracownika socjalnego, zajmujących się trudnymi sprawami i wchodzących w trudne relacje życiowe oraz rodzinne. Są to ludzie obdarzeni niebywałym zmysłem spostrzegawczości, ogromną empatią i zmysłem człowieczeństwa pisanego przez duże „C”. Serdecznie dziękuję i gratuluję wszystkim, którzy w tym przypadku odnaleźli właściwą sobie drogę i pomagają innym* – mówił Zbigniew Koniusz.

Wojewoda wręczył wyróżnienia przyznane w tym roku w trzech kategoriach: „Ośrodek pomocy społecznej”, „Dom pomocy społecznej” oraz „Piecza zastępcza”. W pierwszej z nich ta prestiżowa nagroda trafiła do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Piekoszowie. W kategorii „Dom pomocy społecznej” statuetkę otrzymał Dom Pomocy Społecznej w Zochcinku, zaś Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie we Włoszczowie otrzy-



mało nagrodę wojewody w kategorii „Piecza zastępcza”. W gronie wyróżnionych instytucji, które otrzymały od wojewody listy gratulacyjne, znalazły się: Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Daleszycach, Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej w Zagnańsku, Dom Pomocy Społecznej w Gnojnie, Dom Pomocy Społecznej w Baćkowicach, Placówki opiekuńczo-wychowawcze nr 1 i nr 2 „Nasz Dom” w Ostrowcu Świętokrzyskim oraz Świętokrzyski Ośrodek Adopcyjny w Kielcach.

Z okazji Dnia Pracownika Socjalnego wojewoda wystosował także do pracowników jednostek pomocy społecznej w województwie list z życzeniami i podziękowaniami za codzienną pracę.

Podziękowanie dla druhów

Wojewoda Świętokrzyski przeznaczył 180 tysięcy złotych dla 22 jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych w naszym regionie, które uczestniczą w akcji niesienia pomocy uchodźcom z Ukrainy.

Zainicjowana przez wojewodę, po rozpoczęciu działań wojennych na Ukrainie, akcja „OSP pomaga i integruje” polega na wsparciu ukraińskich uchodźców – zarówno przez strażaków ochotników, jak i Państwową Straż Pożarną – poprzez udostępnienie im remiz OSP oraz zapewnieniu wyżywienia i opieki. – *Czas płynie szybko, ale zadania które spoczęły na was wiosną tego*



roku nie wygasają. Bardzo się cieszę, że w tak dobry i piękny sposób wpisujecie się w pomoc niesioną obywatelom Ukrainy. Po tym, co stało się w lutym, wasza reakcja przeszła nasze najśmielsze oczekiwania. Świętokrzyskie jest wiodącym województwem, jeśli chodzi o zaangażowanie Ochotniczych Straży Pożarnych w niesienie pomocy uchodźcom. W akcję włączyły się nasze jednostki OSP, które – dysponując różnym potencjałem – udzieliły schronienia potrzebującym wypełniając hasło: „OSP pomaga i integruje” – mówił wojewoda Zbigniew Koniusz dziękując strażakom za ich wsparcie na rzecz uchodźców.

Po 10 tys. zł trafia do 14 strażnic OSP, w których obecnie przebywają uchodźcy z Ukrainy. Po 5 tys. zł otrzymują druhowie ze strażnic, które kwaterowały uchodźców, a obecnie pozostają w dyspozycji wojewody w gotowości do przyjęcia kolejnych obywateli Ukrainy – to 8 strażackich jednostek. Pieniądze pochodzą z Funduszu Pomocy i przekazane zostają na finansowanie, dofinansowanie lub zwrot wydatków poniesionych na zadania polegające na zapewnieniu właściwych warunków bytowych w strażnicach, zwłaszcza w nadchodzącym okresie zimowym, umożliwiających kwaterowanie w obiektach OSP obywateli Ukrainy. Przekazywane środki to także docenienie zaangażowania i pomocy świętokrzyskich druhów.

Ludzie naszego regionu

Jadwiga Prendowska

Powstańcza łączniczka i kurierka, która dołączyła do oddziału Mariana Langiewicza i za swą działalność skazana została na carskie zesłanie. Jadwiga Prendowska urodziła się 22 grudnia 1832 r. w Łomnie. Pochodziła z rodziny o patriotycznych korzeniach, kultury polską kulturę i tradycję. Jej ojciec, Kajetan Woyciechowski, był oficerem armii Księstwa Warszawskiego i uczestnikiem powstania listopadowego.

W 1849 r. Jadwiga wyszła za mąż za Józefa Prendowskiego, z którym zamieszkała w dzierżawionym dworcu w Mircu położonym niedaleko Wąchocka. Jeszcze przed powstaniem styczniowym brała wraz z mężem udział w patriotycznych manifestacjach, gościli także w Mircu Mariana Langiewicza, który utworzył tam swoją kwaterę, przygotowując się do ataku na Szydłowiec. Po wybuchu styczniowej insurrekcji państwo Prendowscy dołączyli w Wąchocku do oddziału Langiewicza. Jako kurierka Rządu Narodowego i łączniczka, Jadwiga dostarczała powstańczej poczcie, przewoziła rozkazy, meldunki, pieniądze, a także lekarstwa i zaopatrzenie. Niejednokrotnie wysyłana była w specjalnych misjach do innych powstańczych dowódców, później zajmowała się również pomocą dla poszkodowanych w powstaniu, opiekując się rannymi i uwięzionymi.

Wiosną 1863 r. wróciła do Mirca, gdzie nadal angażowała się w powstańczą sprawę wspierając męża, który mianowany został rządowym komisarzem na teren województwa sandomierskiego. Na początku września została aresztowana i osadzona w radomskim więzieniu, a następnie w warszawskiej Cytadeli. W 1864 r. skazano ją na zesłanie do Kunguru w guberni permskiej, położonego trzy tysiące kilometrów od Mirca. Józef (także aresztowany przez carskie władze) dobrowolnie wyruszył na Syberię wraz z żoną. Po dwóch latach katorgi małżonkowie powrócili do Mirca. Józef zmarł w 1872 r., po jego śmierci Jadwiga przeniosła się z dziećmi do Ostrowca Świętokrzyskiego. Mieszkała później w Sandomierzu (gdzie utrzymywała się m.in. z lekcji muzyki) oraz Radomiu, a ostatnie lata spędziła w Czyżowie Szlacheckim, gdzie zmarła 16 marca 1915 r. Do końca życia otoczona była powszechnym szacunkiem. Zdażyła spisać swoje wspomnienia, które wydano drukiem już po jej śmierci. Jadwiga Prendowska jest patronką jednej z kieleckich ulic. W 150. rocznicę powstania styczniowego, obok modrzewiowego dworku w Mircu, którego gospodarzami półtora wieku wcześniej byli państwo Prendowscy, odsłonięto tablicę pamiątkową z napisem: „W hołdzie bohaterom powstania styczniowego - obywatele gminy Mirzec”.

Wykorzystałem m.in. „Świętokrzyski słownik biograficzny” (Kielce 2009) oraz informacje ze strony www.mirzec.pl. Fotografia za: J. Prendowska, „Moje wspomnienia” (Kraków 1962). [JK]



Poznaj świętokrzyskie zakątki

Chełmce

Niewątpliwą atrakcją okolicy jest Oblęgorek z Muzeum Henryka Sienkiewicza. Warto jednak wspiąć się na z daleka widoczne wzniesienie w Chełmcach, by odwiedzić stojący na szczycie miejscowy kościół parafialny. Poza urokami samej budowli, podziwiać stamtąd można także wspaniałą panoramę okolicy, z widokiem na nieodległe Kielce.

Obecną wczesnobarokową świątynię w Chełmcach wybudowano w miejscu wcześniejszego kościoła, który został zniszczony w pożarze z roku 1620, a powstał najprawdopodobniej w XV stuleciu. Jako czas jego budowy podaje się rok 1440, choć parafia mogła istnieć tu dużo wcześniej. Jan Długosz datuje, co prawda, fundację pierwszego kościoła na XII wiek – jednakże, poza kronikarskim zapisem, jest to teoria raczej niemożliwa do sprawdzenia. Już w XVI wieku kościół nosił, tak jak i dziś, wezwanie św. Marii Magdaleny i św. Mikołaja.



W XVII stuleciu okolicą władał możny ród Tarłów. Fundatorem nowej murowanej, trójprzęsłowej świątyni, był wojewoda lubelski Jan Aleksander Tarło herbu Topór (podtrzymywany przez rzeźbione lwy kartusz z wizerunkiem tegoż herbu widzimy we wnętrzu). Kościół budowano w latach 1620-1665, konsekrował go w 1685 r. biskup Władysław Silnicki. Powstał na planie krzyża, który tworzą dwie kaplice przylegające do nawy głównej. Do świątyni wchodzimy przez barokowe ciosowe portale. W XVII-wiecznym ołtarzu głównym widzimy scenę Ukrzyżowania, z klęczącą postacią Marii Magdaleny. W kościele znajduje się także pięć barokowych ołtarzy bocznych, m.in. drugiego patrona - św. Mikołaja biskupa i św. Józefa. Z II połowy XVII wieku pochodzą organy i chór muzyczny. W prezbiterium oraz kaplicach zwraca uwagę późnorenesansowa stiukowa dekoracja. Część kościelnego wyposażenia została zakupiona z pofranciszkańskiego klasztoru w Chęcinach.

W prezbiterium wmurowana jest tablica nagrobna Stanisława i Zbigniewa Duninów Gawrońskich, zmarłych w latach 80. XVI stulecia. Wyrty na niej nostalgiczny i jakże pouczający napis: „Postanowione wszystkim umrzeć. Śmierć nie oszczędzi żadnej godności. Trzeba się troszczyć, abyśmy święte prowadząc życie, sprawiedliwą mieli śmierć”.

W Chełmcach zobaczyć można również pozostałości tzw. wieży rycerskiej. Jest to ciekawy przykład budownictwa rezydencjonalno-obronnego naszego regionu. Pochodzi z I połowy XVI wieku i była własnością rodu Tarłów. Ten dwór obronny nazywany jest dziś „kamienicą”, a wedle tradycji pełnił niegdyś także funkcję zboru ariańskiego. [JK]

Warto pamiętać

Rubryki sprzed lat

„Organizujące się obecnie Towarzystwo Cyklistów kieleckich będzie miało swą siedzibę w domu Stępińskiej, na rogu ulic Konstantego i Kapitulnej, w lokalu mieszczącym się na piętrze. W tych dniach zorganizuje się właściwy zarząd, stosownie do wymagań ustawy. W projekcie jest budowa cyklodromu” – czytamy w „Gazecie Kieleckiej” z 17 listopada 1895 r. Kilka dni później pojawiła się notatka uzupełniająca: „Do zarządu Towarzystwa Cyklistów odbyły się wybory, do których większością głosów powołano: na prezesa M. Żelichowskiego, na wice-prezesa L. Engemana, na gospodarza J. Hönigmana, na jego pomocników Nestorowicza i Zahorowskiego, na sekretarza Kownackiego, na kasyjera Podgórskiego”. Stowarzyszenie w pierwszym okresie działalności liczyło 48 osób. Wspominany lokal otwarto 24 listopada, tor kolarski również wybudowano – znajdował się przy ówczesnej ulicy Ruskiej, a w zimę zamieniał się w lodowisko. Kieleccy sportowcy zsiadali wtedy z bicykli i wkładali łyżwy, by nawet w największe mrozy dbać o tężyznę fizyczną.

Wystawie pamiątek związanych z powstaniem listopadowym w muzeum Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach napisano w „Ziemi” z listopada 1931 r. „Kielecki Oddział PTK na okres najliczniejszych wycieczek szkolnych, trwający od połowy maja do połowy czerwca, urządził pokaz pamiątek listopadowych dla uczczenia stuletniej rocznicy walk o wolność. Na pokaz ten złożyły się eksponaty wypożyczone przez mieszkańców Kielc, którzy z całą gotowością oddali na czas trwania wystawy swe rodzinne



Kieleckie SHL-ki na Świętokrzyskim Zlocie Motocykli SHL.

pamiątki. Oryginalne portrety, sztuchy, odznaki wojskowe, medale, monety, broń itd. wypełniały szczerze jedną salę kieleckiego muzeum krajoznawczego. Pokaz zwiedziło 800 osób, w tym ok. 600 uczniów i uczennic szkół powszechnych i średnich oraz młodzieży rzemieślniczej” – czytamy w popularnym ogólnopolskim dwutygodniku wydawanym przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze. Warto wspomnieć, że założone w 1908 r. kieleckie muzeum krajoznawcze stało się załącznikiem późniejszego Muzeum Świętokrzyskiego, a dzisiejszego Muzeum Narodowego w Kielcach.



Samolot RWD-8 podczas zawodów szybowcowych w Masłowie w 1938 r. (fot. NAC).

„Pracownicy Huty Ludwików przeżywali nader uroczysty dzień przekazania samolotu ćwiczebnego RWD-8 ufundowanego drogą składek przez pracowników Ludwikowa dla LOPP. Po poświęceniu pięknego daru, dyrektor Otmar Kwieciński, prezes wojewódzki LOPP zaznaczył, że ofiarowany samolot jest wyrazem troski o obronność państwa wszystkich pracowników Ludwikowa i apelował do patriotyzmu kieleckiego społeczeństwa, aby czyn ten znalazł jak najliczniejszych naśladowców ku wzmocnieniu naszych sił powietrznych” – czytamy w „Gazecie Kieleckiej” o uroczystości zorganizowanej 27 listopada 1938 r. „Nie jest to pierwszy czyn świadczący o głębokim patriotyzmie pracowników Huty Ludwików, gdyż swego czasu byliśmy również uczestnikami aktu przekazania szybowca dla szkoły lotniczej. Ludwików niejednokrotnie dawał wyraz zrozumienia dla istotnych potrzeb obronności naszej Ojczyzny i wykazał w tej dziedzinie wielką ofiarność” – zaznaczył redaktor gazety, komentując przekazanie daru dla Ligi. Samolotów RWD-8 używano w lotnictwie wojskowym od 1934 r., był to podstawowy typ samolotu szkolenia wstępnego.

„Motocykl SHL 175 już w I kwartale przyszłego roku” – pisano w „Słowie Ludu” z 22 listopada 1960 r., dodając przy tym, że „konstruktorzy zapowiadają rewelacje i niespodzianki”. „Kieleckie Zakłady Wyrobów Metalowych przygotowują nowy model motocykla. Będzie to motocykl o pojemności cylindra 174 ccm, dwusuwowy, o mocy 9 KM” – czytamy. Redaktor gazety wymienił następnie szereg najważniejszych parametrów zaznaczając m.in., że maksymalna prędkość wyniesie 90 km/h, planowany ciężar własny to 122 kg, a maksymalne obciążenie – 150 kg. Przygotowany przez biuro konstrukcyjne KZWM motocykl oznaczony symbolem SHL M-11 był motoryzacyjnym przebojem lat 60. Kielecka maszyna o eleganckiej sylwetce stała się modną i poszukiwaną, a mimo dość wysokiej ceny trudno było ją kupić. Do połowy 1967 r. wyprodukowano ponad 185 tys. motocykli SHL M-11, z czego 14 tys. sztuk wyeksportowano do Indii. [JK]

Wędrowcowe smaki

Boczek nadziewany śliwkami. 1,5 kg chudego wędzonego boczku, 60 dag suszonych śliwek bez pestek, 2 duże jabłka, ćwierć szklanki białego wytrawnego wina, 3 łyżki cukru. Boczek rozłożyć i wyrównać, aby powstał prostokątny płat. Jabłka obrać, pokroić na części bez gniazd nasiennych. Kawałki jabłek włożyć do garnuszka, zalać połową szklanki wody, rozgotować i odparować wodę często mieszając. Dodać cukier i wino, wymieszać jeszcze chwilę gotować, aby powstał gęsty mus jabłkowy. Na koniec dodać umyte suszone śliwki. Mus ze śliwkami nałożyć na boczek, zrolować, zwinąć sznurkiem lub dokładnie spiąć wykałaczkami. Boczek ułożyć na ruszcie, wstawić do piekarnika nagrzanego do temperatury 220° C, podstawiając pod ruszt blachę, na której będzie ściekał tłuszcz. Piec 40 minut, aż boczek będzie złotobrązowy (*przepis z gminy Klimontów*).

Schab z owocami. 2 kg schabu bez kości, 1,5 szklanki soku z pomarańczy, około 15 dag galaretki z czerwonych porzeczek, ćwierć szklanki brandy, pół łyżki bulionu w proszku, pół szklanki suszonych moreli, 10 dag suszonych fig, 1 szklanka suszonych śliwek bez pestek, 1 szklanka białych i czarnych winogron, kawałek cynamonu, ćwierć łyżeczki imbiru, 4 goździki, sól. Owoce opłukać i osączyć. Figi przekroić na pół. W garnku połączyć suszone owoce, pół szklanki soku pomarańczowego, cynamon i goździki. Gotować na małym ogniu 5 min. Cynamon wyjąć, owoce odstawić. Wymieszać szklanekę soku pomarańczowego z galaretką porzeczkową, bulionem w proszku, brandy i imbirem. Postawić garnek na małym ogniu i podgrzewać, aż galaretka się rozpuści. Mięso umyć, osuszyć, lekko posolić, włożyć do brytfanny i posmarować

rozgrzanym sosem z galaretką. Przykryć, zostawiając mały otwór i piec 1 godzinę w piekarniku nagrzanym do ok. 150° C. Potem zwiększyć temperaturę do ok. 175° C i piec mięso 40 minut, często polewając sosem. Zdjąć pokrywkę i piec jeszcze 15 minut, aż się zarumieni. Gotową pieczeń pokroić na porcje i ułożyć na ogrzonym półmisku. Odtłuszczonym sosem od pieczenia polać mięso, obłożyć podgrzаныmi owocami i polać sokiem pomarańczowym, w którym się gotowały.

Karp w pikantnej galarecie. 1 kg karpia, porcja włoszczyzny, 3 cebule, 1,5 łyżki żelatyny, liść laurowy, 3 ziarna ziela angielskiego, 1/2 łyżeczki białego mielonego pieprzu, cukier, sól. Do przybrania: 1/2 szklanki zielonego groszku, natka pietruszki. Karpia sprawić, dokładnie umyć i pokroić na dzwonka. Z głowy usunąć oczy i skrzel. Groszek przepłukać zimną wodą. Włoszczyznę obrać, umyć i rozdrobnić. Cebulę obrać i pokroić w krążki. Głowę i resztki ryby oraz włoszczyznę i cebulę zalać wodą (1,5 l), posolić i gotować 25 min, a następnie odcedzić. Do gorącego wywaru włożyć dzwonka oraz liść laurowy i ziele angielskie. Gotować na wolnym ogniu 35 min. Następnie wyjąć rybę z wywaru (wywar zachować), ułożyć na półmisku. Przybrać pokrojoną marchewką z wywaru, zielonym groszkiem i natką pietruszki. W trzech łyżkach zimnej wody namoczyć żelatynę. Następnie odmierzyć 2 szklanki wywaru (resztę wykorzystać np. na zupę), podgrzać, rozpuścić w nim żelatynę, doprawić cukrem oraz pieprzem i wymieszać. Schłodzoną, tężejącą galaretką zalać rybę i wstawić ją do lodówki na 2-3 godziny. Podawać z sosem tatarskim lub z chrzanem ze śmietaną. (*Dwa ostatnie przepisy pochodzą z gminy Łonów*).

Czar dawnych kart

Szydłów, początek XX stulecia. Gotycki kościół pw. św. Władysława, ufundowany przez Kazimierza Wielkiego. Świątynia, wybudowana ok. 1335 r., należy do grupy tzw. kościołów ekspiacyjnych. Klimatu dodają tej fotografii fragmenty murów obronnych oraz widok pokrytych strzechą lub gontem dachów budynków mieszkańców Szydłowa z tamtych lat. Poczłówa została wydana przez kielecki zakład fotograficzny Stanisława Saneckiego. [JK]

